

BBC ujawnia umowę międzynarodowej koalicji z ISIL

15 listopada 2017

Brytyjska telewizja publiczna BBC ujawniła, jak to określiła, „brudny sekret” w postaci umowy pomiędzy międzynarodową koalicją pod auspicjami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, Kurdami oraz bojownikami Państwa Islamskiego. Na mocy porozumienia islamscy ekstremiści mogli opuścić miasto Ar-Rakka będące od 2014 roku nieformalną stolicą samozwańczego kalifatu, dzięki czemu zachowali oni broń, a część z nich może obecnie zagrażać naszemu kontynentowi.

Tajna umowa pomiędzy wspomnianą międzynarodową koalicją, kurdyjskimi Syryjskimi Siłami Demokratycznymi (SDF) oraz ekstremistami z Państwa Islamskiego miała pozostać tajemnicą, ale do jej szczegółów dotarli dziennikarze BBC. Pracownicy brytyjskiego państwowego nadawcy telewizyjnego przeprowadzili rozmowy z syryjskimi kierowcami, którzy mieli otrzymać po kilka tysięcy dolarów za wypełnienie tajnej misji. Okazał się nią przewóz tysięcy dżihadystów i ich rodzin poza granice Ar-Rakki, będącej przez ponad trzy lata nieformalną stolicą samozwańczego islamskiego kalifatu.

Porozumienie pomiędzy terrorystami oraz siłami państw zachodnich i Kurdami zostało zawarte w dniach od 10 do 12 października dzięki aktywności specjalnych emisariuszy, którzy przynosili wzajemną korespondencję z narażeniem życia. Ostatecznie wspomniani kierowcy utworzyli wielokilometrową kolumnę samochodów i autobusów, którymi poza Ar-Rakkę wywiezieni zostali dżihadyści wraz z bronią oraz ich rodziny. Osoby zatrudnione do ich przewozu powiedzieli w rozmowie z BBC, iż ekstremiści nie ufając drugiej stronie rozmów dali materiały wybuchowe nawet kobietom z dziećmi.

Transportowi dżihadystów nie towarzyszyły żadne symbole Państwa Islamskiego, aby ich przejazd nie wzbudzał u nikogo specjalnych kontrowersji. Nie zmienia to jednak faktu, że zgodnie z doniesieniami BBC na wspomniane pojazdy wniesiono tyle broni i amunicji, że wiele pojazdów miało z tego powodu osie uszkodzone od ich ciężaru, a wielu z pasażerów transportu miało być terrorystami pochodzącymi z krajów europejskich – zdaniem przepytanych przez dziennikarzy kierowców wielu z nich komunikowało się między sobą przy pomocy języka angielskiego i francuskiego, a także w innych europejskich mowach.

Kierowcy mieli przy tym narzekać, iż nie otrzymali jeszcze obiecanego wynagrodzenia mimo poniesionych strat w związku ze wspomnianym przewozem broni i amunicji, a dodatkowo wbrew wcześniejszym zapewnieniom musieli sami wjechać do Ar-Rakki, ponieważ ostatecznie do miasta nie chcieli udać się z nimi kurdyjscy bojownicy z SDF. Dodatkowo strona kurdyjska twierdziła, że miejscowość miało opuścić jedynie kilkuset lokalnych bojowników, ale zdaniem kierowców łącznie ze zniszczonej wojną miejscowości wyjechało blisko cztery tysiące osób, łącznie przewiezionych 50 ciężarówkami, 13 autobusami oraz ponad 100 własnymi pojazdami.

Oszustwo miało polegać też na fakcie, iż podróż trwała zdecydowanie dłużej niż zapowiadano, ponieważ aż trzy dni, a miejscem docelowym były tereny zajmowane wciąż przez bojowników Państwa Islamskiego. Z tych terenów mogli oni natomiast przedostać się szybko do Turcji, gdzie kwitnie biznes przerzucania dżihadystów do Europy. Tym samym cała akcja międzynarodowej koalicji oraz Kurdów zaprzecza wcześniejszym doniesieniom, jakoby na terenie Syrii i Iraku operowały obecnie wyspecjalizowane oddziały skierowane tam w celu eliminacji ekstremistów wywodzących się z Europy.

Terroryści mieli być przy tym już skrajnie wyczerpani. Kolumna ich pojazdów miała bowiem zatrzymywać się po drodze w napotkanych miejscowościach, gdzie bojownicy ISIL zostawiali

broń przed sklepami i płacili za kupowane towary. Jedynym problemem miała być dla nich sprzedaż papierosów, dlatego w wielu miejscach po prostu zniszczyli oni zawierające je paczki. Jednocześnie jednak ekstremiści mieli wyzywać swoich kierowców od świń, co ich zdaniem spowodowało, iż cała operacja była „podróżą do piekła i z powrotem”.

Na podstawie: BBC.co.uk

Źródło: Autonom.pl